

1
Włochy. Eglinska Halina W.O.
Kompania P.S.K. 5 d.P. 6115

Aresztowano mnie 29 marca 1940 r.
w godzinie. Przedstawiciel podjechał
do mnie auto z którego wysiadli agenci
N.K.W.D. i po sprawdzeniu mojej
tożsamości powieźli mnie za jęstem
ciężarówką zatrzymaną. Karali mnie
wsiąść do auta. Przywieźli mnie
do mojego mieszkania gdzie ^{chrona} przeprowadzili
sistę rewizji. Mieszkanie zostało opieczęto-
wane a mnie przewieziono do więzienia
przy ulicy Listowskiej. Po przeprowadzeniu
bardzo skrupulatnej rewizji osobistej z
rozebraniem do waga pasażerów mnie
w celi pojedynczej gdzie byłem przez
tę miesiąc w niezdecydowanie było
prowadzone śledztwo i przesłuchanie

0000040809

pozwolone w noc. Bardzo często
 slychać było krzyki z poblizkich pokojów
 slydzących. Wobec mnie z posagtku przyjęli
 bardzo łagodną, metodę tłumacząc mi
 że jestem młoda, miałam wówczas 16 lat,
 i nie rozumiem jakże korzyści dla
 ludzkości daje komunizm. Proszono mnie
 żebym powiedziała, kto mnie namówił
 do wstąpienia do organizacji i kto do
 niej wleżał. Obiecyując wzamian
 wypuszczyć mojego ojca aresztowanego 6.5.1938.
 Kiedy to zarządca ich nadzieję zrealizował,
 mnie w karcere gdzie dawano dziennie
 200 gramów chleba i raz dziennie gorzką
 herbatę. Karcier był to mała celi
 długości 1,5 m takież szerokości. W piwnicy
 cementowana podłoga była polewana
 myjniem suchą wodą. Często zalejano
 wazę obławie i ubranie pozostawiające

tylko w bieleznie. W takim stanie karcere
 przetrzytałem się bardzo i zachorowałem
 na zapalenie płuc. Ponieważ nie odniekhatem
 wysoko-ozonuj mnie kawy z karcere miał
 prawo zwinąć tylko na celnicę higienię.
 Takie, parę dni leżałem na cementie
 z silną temperaturą. W karcere były
 trochę lepsze warunki. Było ciepło, spało
 się w łóżku i trochę lepsze jedzenie, bo
 jeżeli chodzi o opiekę lekarską to była
 bardzo słabą. Tam leżałem około 2 miesięcy
 kiedy już mogłam chodzić zaprowadzili
 mnie do ogólnej celi gdzie siedziałam
 6 miesięcy. Było tam bardzo ciepło, że
 spalyśmy na emiale, bo na jednorazowy
 wypoczynek nie pozwalał nam brat
 miejsca. Warunki higieniczne okropne
 nie ma moci robactwa a także mi siwierz
 okuczali nam bardzo

000004900

2110

4

20 lutego 1941 r. zakomunikowano mi, że
iż wyjazd mój się odroczył i że zostanę staraję
na 8 lat przynajmniej w obozie.
W parę dni potem wysłano mnie do
Brescia gdzie siedziałem wraz z innymi
tę osobami w obozie, najdłużej 3 lata
aż do 10 i 15 lat. Tam siedziałem

w internecie więziennym parę miesięcy.
Dziś w więzieniu wyglądam następująco
o 4-tej rano pobudka i już nie można
leżać spać, bo dyżurny zaglądat co chwila
przez szpiery do celi, następnie o 8-tej
śniadanie składające się z chleba, którego
dostawaliśmy 600 gramów i herbata.

O godz. 12-tej obiad, bardzo mało, tylko
przeważnie jaglana, na kolację to samo
o 5-tej wieczór spać. W kwietniu 1941 roku
wysłano mnie do obozu jarda
była w okropnych warunkach.

0000491

6118

5

Przywieziono nas po trziesięciu do Karagandy
skąd wystano na punkt. W obozie
warunki zakwaterowania były jeszcze gorsze
niż w Wierchurze, ale wtychże baraki ciekły.
Pracowaliśmy przy robotach nawadniania
• w pobliżu. Roboty nie były już
tak ciężkie i odpowiadają
krotki. Ponadto mieliśmy o godzinie 4tej, ponieważ
miejsce naszej pracy było odległe od 10 do
15 km od miejsca zakwaterowania także zanim
przyszliśmy byłymi już bardzo zmęczonymi.
Powrót do baraków o godzinie 8-9ej.
Dziś nocna robota była tak ciężka i prawie
żadna z nas nigdy jej nie wykonała.
• Tutaj dostawaliśmy tylko 500 gramów chleba
i dwa razy dziennie po pół litra rakiety
supy. Wybuchła straszna epidemia tyfusu.
Okropne warunki higieniczne i osłabiony
organizm nie stanowiły oporu chorobie

00004972

6
iniertelności była wprost przeważająca
Element z którym tam byliśmy - 80%
przestępstw kryminalnych. Morderstwa

Do obojczy na porządku dziennym.

Okradano nas ze wszystkiego co miałyśmy
bardzo często nawet z porcy, dziennymi

chlebem. W takich warunkach byłem

tam do dnia 23 XI 1941 r. Tego właśnie

dnia zostaliśmy wraz z innymi Polkami

wypuszczeni z obozu.

Jadąc do miejsca, wyznaczono nam

przez organy c.k.w.d. w drodze spotkaliśmy

czajniczek, który jechali do wojska i

zabrali mnie z sobą.

Żylińska Halina

000004997